



:: NIESZCZELNOŚĆ OPARÓW PALIWA :: Grand Cherokee WJ

Podczas zakupu mojego bulgota w sierpniu nie było czuć zapachu benzyny w kabinie. Powszedni właściciel trzymał go cwaniacko na podwórku i wszystkie opary wywietrzały. Mój Jeep to benzyna 4.0 w gazie, jednak nawet podczas jazdy na gazie było czuć w szoferce zapach benzyny, nie jakoś mocno ale jednak. Gdzieś była nieszczelność i występował błąd oparów paliwa. Mam kumpla Grzeška, który zna się na mechanice, elektronice i co tam jeszcze. Z nim każdą usterkę usuwałem w poprzednich autach od uszczelki pod głowicą, turbiny, elektrycznych szyb, klimatyzacji i dużo by wymieniać. Nasz plan był taki: zatankować do pełna na CPN-ie i zobaczyć czy nie ma wyraźnego ubytku z baku. Nie wiedzieliśmy czy to jakiś przewód, dziura w baku, czy coś innego. Gołym okiem na kanale na nie zdemontowanym baku nic nie było widać. Zajechaliśmy więc na CPN, lejemy pod korek i leci paliwo po asfalcie aż mity ☺. Mielśmy więc pewność że problem występuje przy baku.

Z CPN-u do garażu i zaczęliśmy ściągać bak. Najpierw odsączyliśmy paliwo i tu polecam wpiąć się wężykiem do filtra paliwa uruchomić elektrycznie pompę paliwa i ciągnąć „gnójówkę” do baniek. Bak jest wtedy lżejszy a i tak jest co dźwigać.





- www.jeepnici.pl SQUAD -



Po odsączeniu paliwa łatwiej nam było zdjąć bak.

Aaa przy okazji, piwko do takiej roboty to nieodłączny element roboty :D





bak jest plastikowy zamontowany w ostionie



Nieco to już porzewiało było a i tym się zajęliśmy później ☺

Autko miałem od miesiąca, poprzedni właściciel odnośnie wyskakującego błędu mówił że wszystko robił i nic się nie da zrobić, że Jeepy tak mają.

Dołożył dodatkową uszczelkę na korek do wlewu baku a i to nie pomagało. Ten błąd po prostu wyskakuje a nic nie czuć. I faktycznie na podwórku na świeżym powietrzu nic nie było czuć.. Na poniższym zdjęciu widać zawór par paliwa (mechaniczny) i on był rozkręcony i wpadnięty do baku- jedna z przyczyn błędu. Być może powszedni właściciel też ściągał bak, nie stwierdził niczego i poskręcał go. Jednak poskręcał niedokładnie, bo zawór par paliwa był za luźny.



Następnie uszczelka pompy paliwa była już „sflaczata” i przez nią wydostawało się paliwo.





Bak jest ściśnięty w obudowie i dociśnięty do koła zapasowego, dodatkowo pełny jest nadęty jak brzuch po browarach. W moim samochodzie poprzedni właściciel zakładał gaz i pan gazownik spierdzielił robotę, bo przewody wychodzące z butli pod kołem zapasowym dodatkowo ugniatają bak. Uszczelka była cała, nie pęknięta ale już nie ta twardość i właściwości. Czemu tak stwierdziliśmy? Nalaliśmy paliwo powrotem do zdjętego baku i ugniataliśmy go kolanami. Po kilku chwilach przy pompie paliwa w okolicach uszczelki było widać drobne wycieki. Uszczelka była niby cała, ale już nie te właściwości i nie ta twardość. Postanowiliśmy więc kupić nową uszczelkę i ją wymienić. Koszt uszczelki 36 zł a z przesyłką 51 zł, więc nie jakieś wielkie pieniądze. Kupiłem ją na raffi.pl . Kiedy wkładaliśmy na nią pompę paliwa było bardzo ciasno i zdecydowanie było widać różnicę między nią a starą. Poprzedni właściciel pewnie stwierdził że uszczelka jak jest cała to wszystko ok. Jednak nie przyszło mu na myśl by zrobić jakąś próbę szczelności baku, że pewne elementy a zwłaszcza uszczelki zużywają się, tylko stwierdził że Jeep-y tak mają... Dalej robimy tak- znowu odsączamy paliwo z baku do baniek by był lżejszy i montujemy go z powrotem. Przedtem jednak obudowę dodatkowo odrzewiliśmy i zabezpieczyliśmy Bitumenem w sprayu(środek do konserwacji podwozia). Czarne robi wrażenie ☺



- www.jeepnici.pl SQUAD -





- www.jeepnici.pl SQUAD -



Całość poskręcaliśmy, zamontowaliśmy, następnie znowu zalaliśmy do pełna, nic nie wycieka, nic nie czuć i można jeździć z otwartymi oknami ☺

Mam nadzieję że komuś to pomoże, ale oby wam chodziły bez zastrzeżeń !!

Materiał opracował: RAIU